

***Sygnatura akt VI Ka 501/17***

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **15 września 2017** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Marcin Mierz

Sędziowie SSR del. Agnieszka Woźniak (spr.)

SSO Grzegorz Kiepura

Protokolant Edyta Ferencz-Trzópek

przy udziale Sławomira Zamorskiego Prokuratora Prokuratury Rejonowej G.w G.

po rozpoznaniu w dniu 15 września 2017 r.

sprawy **M. J.** ur. (...) w G.

syna M. i M.

oskarżonego z art. 177§2 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach

z dnia 2 marca 2017 r. sygnatura akt IX K 1277/16

na mocy art. 437 § 1 kpk, art. 636 § 1 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;
2. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki za postępowanie odwoławcze w kwocie 20 (dwadzieścia) złotych i wymierza mu opłatę za II instancję w kwocie 320 (trzysta dwadzieścia) złotych.

***Sygnatura akt VI Ka 501/17***

## UZASADNIENIE

***wyroku z dnia 15 września 2017 roku***

***co do całości rozstrzygnięcia***

M. J. stanął pod zarzutem popełnienia występku z art. 177 § 2 kk polegającego na tym, że w dniu 30 stycznia 2016 roku w G. na ul. (...), kierując samochodem osobowym marki B. nr rej. (...), umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym poprzez kierowanie pojazdu z prędkością ok. 80 km/h i przekroczenie tym samym dopuszczalnej na przedmiotowym odcinku drogi prędkości określonej na 50 km/h oraz w sposób bezpośredni nieumyślnie przyczynił się do zaistnienia wypadku drogowego w ten sposób, że nie zachował szczególnej ostrożności i niewłaściwie obserwował przedpole jazdy, przez co zbyt późno zareagował na sytuację zagrożenia na drodze spowodowaną przez będącego w stanie nietrzeźwości pieszego A. S. (1), w wyniku czego nie zdołał awaryjnie zatrzymać pojazdu przed miejscem zdarzenia i doprowadził do potrącenia w/w pieszego, który bezpośrednio spowodował wypadek

poprzez przechodzenie przez jezdnię poza przejściem dla pieszych i wymuszenie pierwszeństwa wobec M. J., przy czym nieprawidłowe zachowanie kierującego samochodem B. pozostawało w związku przyczynowo – skutkowym z zaistnieniem zdarzenia, albowiem poruszając się z prędkością dozwoloną i reagując bez opóźnienia na znajdującego się na jezdni pokrzywdzonego, zdołałby uniknąć wypadku poprzez zatrzymanie prowadzonego pojazdu przed miejsce potrącenia, zaś w wyniku zdarzenia A. S. (2) doznał obrażeń ciała i ich następstw w postaci: otarcia naskórka i sińców twarzy połączonych ze złamaniem kości twarzo- i mózgowcowej oraz stłuczenia mózgu, obustronnych, licznych złamań żeber, złamania mostka, uszkodzenia opłucnej i mięszu płucnego, obecności krwi w jamach opłucnowych ze stłuczeniem płuc, złamania kości ramieniowej prawej oraz złamania obu kości prawego podudzia, otarcia naskórka na szyi po stronie prawej, grzbiecie, powłokach brzusznych, prawym podudziu i prawej ręce oraz rozerwania małżowiny usznej, które to obrażenia spowodowały zgon pokrzywdzonego na miejscu zdarzenia.

Wyrokiem z dnia 2 marca 2017 roku w sprawie o sygnaturze akt IX K 1277/16 Sąd Rejonowy w Gliwicach:

- uznał oskarżonego winnym zarzuconego mu czynu, to jest występku z art. 177 § 2 kk i za to na mocy tegoż przepisu skazał go na karę 6 miesięcy pozbawienia wolności,

- na mocy art. 69 § 1 kk i art. 70 § 1 kk wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesił oskarżonemu na okres próby wynoszący 2 lata,

- na mocy art. 72 § 1 punkt 1 kk zobowiązał oskarżonego do informowania sądu o przebiegu okresu próby,

- na mocy art. 71 § 1 kk orzekł wobec oskarżonego grzywnę w wysokości 50 stawek dziennych przy ustaleniu wysokości jednej stawki na kwotę 40 złotych,

- na podstawie art. 627 kpk oraz art. 2 ust. 1 punkt 2 i art. 3 ustęp 2 ustawy z dnia 23 czerwca 1973r. o opłatach w sprawach karnych zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki w kwocie 2.885,51 złotych i wymierzył mu opłatę w kwocie 320 złotych.

Od wyroku apelację wywiódł obrońca oskarżonego, zaskarżając wyrok w całości. Zarzucił wyrokowi:

- obrazę przepisów postępowania, która mogła mieć wpływ na treść orzeczenia, w szczególności przez błędne zastosowanie art. 170 § 1 punkt 2 i 5 kpc w odniesieniu do wniosku obrony o zobowiązanie przedłożenia szkicu miejsca zdarzenia „na brudno” jako oryginału wykonanego na miejscu zdarzenia oraz art. 5 i 7 kpc, w szczególności w zakresie uwzględnienia tych dowodów lub ich fragmentów, które wskazywały na winę oskarżonego, a pominięcie lub zbagatelizowanie tych dowodów lub ich części (np. fragmenty z zeznań świadków lub biegłych), które podważają zasadność zarzutu, a nadto błędy w ustaleniach stanu faktycznego przyjętych za podstawę orzeczenia, w szczególności poprzez błędne przypisanie oskarżonemu prędkości jazdy samochodem w chwili zdarzenia na podstawie wadliwych dowodów, to jest nieoryginalnego szkicu z miejsca zdarzenia oraz opartej na jego podstawie opinii biegłego oraz niewyjaśnienia wszystkich okoliczności sprawy, a w szczególności w zakresie brakującego oryginału szkicu, wyjaśnienia w jakich okolicznościach on powstał, wyjaśnienie czy widoczne, jako ślady hamowania ślady na jezdni należały do pojazdu kierowanego przez oskarżonego, czy też odpowiadają one rozstawowi kół pojazdu oskarżonego, albo czy są to ślady koleiny drogowej oraz czy ślady te znajdowały się także przed pojazdem B., którym kierował oskarżony, a nadto wyjaśnienie jaką metodą badawczą posługiwał się biegły K. P. oraz z jakich powodów i w jakim zakresie odbiega ona od opinii biegłego M. D., który wykonując opinię przed biegłym P. nie miał dostępu do szkicu z miejsca zdarzenia i oceny w tym kontekście, kiedy powstał szkic przedłożony do akt w odniesieniu do zeznań A. S. (3) (policjantki), która na miejscu zdarzenia nie odnotowała obecności autora szkicu – policjanta K. oraz w kontekście braku oryginalnego szkicu z miejsca zdarzenia.

Skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od zarzuconego mu czynu, ewentualnie uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji w celu uzupełnienia materiału dowodowego w zakresie brakującego oryginału szkicu, wyjaśnienia w jakich okolicznościach on powstał, wyjaśnienie czy widoczne, jako ślady hamowania ślady na jezdni należały do pojazdu

kierowanego przez oskarżonego, czy też odpowiadają one rozstawowi kół pojazdu oskarżonego, albo czy są to ślady koleiny drogowej oraz czy ślady te znajdowały się także przed pojazdem B., którym kierował oskarżony, a nadto wyjaśnienie jaką metodą badawczą posługiwał się biegły K. P. oraz z jakich powodów i w jakim zakresie odbiega ona od opinii biegłego M. D., który wykonując opinię przed biegłym P. nie miał dostępu do szkicu z miejsca zdarzenia i oceny w tym kontekście, kiedy powstał szkic przedłożony do akt w odniesieniu do zeznań A. S. (3) (policjantki), która na miejscu zdarzenia nie odnotowała obecności autora szkicu – policjanta K. oraz w kontekście braku oryginalnego szkicu z miejsca zdarzenia.

### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Apelacja obrońcy nie zasługiwała na uwzględnienie.

Wbrew stanowisku skarżącego sąd meriti przeprowadził postępowanie dowodowe w sposób prawidłowy, przepisowy i co więcej dokładny, wyprowadzając ze zgromadzonego materiału dowodowego w pełni trafne wnioski końcowe. Tok rozumowania i sposób wnioskowania Sądu Rejonowego przedstawiony w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku jest prawidłowy pod względem logicznym i zgodny ze wskazaniami wiedzy oraz doświadczenia życiowego. Sąd Okręgowy nie doszukał się najmniejszych podstaw do zakwestionowania trafności ustaleń faktycznych sądu I instancji. Sąd ten doszedł do prawidłowych wniosków końcowych i nie popełnił innych uchybień prawa procesowego, które mogłyby rzutować na treść wydanego przez niego rozstrzygnięcia. Prawidłową była również ocena prawna czynu przypisanego oskarżonemu przez sąd pierwszej instancji. Nie popełnił także Sąd Rejonowy błędów w zakresie wykładni prawa materialnego. W końcu też wskazać należy, iż Sąd Rejonowy ustrzegł się takich uchybień, które stanowiłyby bezwzględne przyczyny odwoławcze.

Skarżący w pierwszej kolejności zarzucił sądowi I instancji naruszenie przepisów postępowania, które miało wpływ na treść orzeczenia, a to art. 170 § 1 punkt 2 i 5 kpk oraz de facto art. 366 § 1 kpk poprzez niewyjaśnienie wszystkich istotnych okoliczności sprawy.

Jeśli idzie o zarzut bezpodstawnego oddalenia wniosku dowodowego o przeprowadzenie dowodu z oryginalnego szkicu miejsca zdarzenia, sporządzonego „na brudno”, to wskazać należy, że decyzja sądu I instancji w tym zakresie była trafna i należało ją zaaprobować. Przeprowadzenie tego rodzaju dowodu w niniejszym postępowaniu nie miało znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, a co więcej zmierzało do przedłużenia postępowania i to w sposób oczywisty. Oczywistym jest bowiem, że sporządzenie szkicu „na brudno” jest dopuszczalne i nie może budzić zastrzeżeń, ani zdziwienia. Oczekiwanie, iż funkcjonariusz policji dokonujący czynności na miejscu wypadku drogowego sporządzi taki dokument w sposób estetyczny, czytelny i zrozumiały dla wszystkich byłoby nieporozumieniem z uwagi na warunki, w jakich czynności takie są dokonywane. W niniejszej sprawie odbywało się to w zimie, w godzinach wieczornych, po ciemku, w rejonie ruchliwej drogi. Zrozumiałym jest zatem, że szkic został sporządzony „na brudno”, w notatniku służbowym, a następnie dane z tak sporządzonego szkicu zostały przetransformowane do szkicu sporządzonego już „na czysto”. Nie ma przy tym wątpliwości, że zarówno jeden, jak i drugi szkic zostały sporządzone przez tę samą osobę – funkcjonariusza policji dokonującego czynności na miejscu zdarzenia, a to M. K.. Okoliczność, że przesłuchana w sprawie funkcjonariusz policji nie kojarzyła tej osoby nie oznacza, że osoba M. K. nie była obecna na miejscu zdarzenia (nota bene nie była to policjantka o nazwisku S., jak wynika z zarzutu apelacji, lecz M. R., bowiem to ona wykonywała czynności na miejscu zdarzenia, natomiast osoba o nazwisku S., to oskarżycielka posiłkowa – siostra zmarłego). Wynika to w sposób niebudzący żadnych wątpliwości z dokumentu w postaci protokołu oględzin miejsca zdarzenia drogowego sporządzonego i podpisanego przez obie te osoby. Twierdzenie, że M. K. nie było na miejscu wypadku, a także, że szkic przez niego sporządzony nie odpowiada tak szkicowi sporządzonemu „na brudno”, jak i rzeczywistemu stanowi rzeczy zakrawa na zarzut poświadczenia nieprawdy przez tego funkcjonariusza, jednakże nic na to nie wskazuje i twierdzenia w tym zakresie są całkowicie pozbawione podstaw merytorycznych. Brak kojarzenia M. K. przez M. R. wskazuje tylko na to, że albo świadek nie znała tej osoby, a jedynie wykonywała z nią czynności na miejscu zdarzenia, względnie, że nie pamiętała okoliczności interwencji, w tym osoby, z którą czynności przeprowadzała, co zresztą mogą potwierdzać jej zeznania złożone na rozprawie, z których wynika, że naprawdę niewiele ze zdarzenia zapamiętała. Z całą pewnością z wypowiedzi świadka nie wynika natomiast, by nie widziała

na miejscu zdarzenia M. K. i by osoby tej na miejscu wypadku nie było, twierdzenie apelacji w tym zakresie jest przekłamaniem zeznań świadka, który stwierdził jedynie, że nie kojarzy osoby M. K.. Dodać należy, że z relacji świadka M. R. wynika za to, że wykonywała czynności zlecone przez osobę sporządzającą szkic miejsca wypadku drogowego (a jak wynika z tego dokumentu był to właśnie M. K.), a więc osoba „procesowca”, jak nazwała go świadek, na miejscu zdarzenia była obecna.

W tych okolicznościach nie ma wątpliwości, że szkic widniejący w aktach został sporządzony przez osobę obecną na miejscu zdarzenia i dokonującą czynności oględzin tego miejsca, a stało się to na podstawie szkicu „na brudno” sporządzonego w czasie tych czynności. Nie ma żadnych podstaw do przyjęcia, że szkic został oparty na danych niezgodnych z prawdą, czy przekłamaniach. Uzyskanie szkicu sporządzonego „na brudno”, jak słusznie zauważył sąd I instancji nie ma zatem znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, nie ma bowiem żadnych uzasadnionych podstaw do przypuszczeń, że dane w nim widniejące mogłyby odbiegać od tych wynikających ze szkicu sporządzonego „na czysto”. Zdziwienie budzić także musi czas złożenia tego wniosku dowodowego, co nastąpiło na ostatniej rozprawie. Jeśliby wnikliwie zapoznać się z dokumentami widniejącymi na pierwszych kartach akt, w tym szkicem, to nie ma wątpliwości, że w takiej formie (estetycznej, czystej, zawierającej linie sporządzone od linijki, na papierze milimetrycznym) nie mógł być on wykonany na miejscu wypadku na ulicy (...) w dniu 30 stycznia 2016 roku. Nic zatem nie stało na przeszkodzie, by wniosek dowodowy w tym zakresie złożyć na etapie postępowania przygotowawczego, względnie w początkowej fazie postępowania sądowego. W tej zaś sytuacji wniosek dowodowy obrońcy złożony po przeprowadzeniu wszystkich innych dowodów, tuż przed zamknięciem przewodu sądowego słusznie został uznany za zmierzający w sposób oczywisty do przedłużenia postępowania.

Zupełnie nietrafny był także zarzut niewyjaśnienia wszystkich okoliczności sprawy poprzez zaniechanie ustalenia okoliczności sporządzenia szkicu „na brudno” i „na czysto”. Okoliczności te, w ogólnym zarysie, wynikają wprost z zeznań świadka M. K. i nie budzą wątpliwości. Dlatego też dziwi zarzut dotyczący braku wyjaśnienia kiedy i w jaki sposób sporządzono szkic „na brudno” i „na czysto” tym bardziej, że zarówno oskarżony, jak i obrońca byli obecni na rozprawie, na której świadka tego przesłuchiwano i nie zadali pytań, na które, zgodnie z treścią apelacji, chcieliby uzyskać informacje. Dodać należy, iż trudno ustalić, w czym uzyskanie tych wiadomości miałyby pomóc w rozpoznaniu sprawy, bowiem ustalenie kiedy dokładnie i w jakich okolicznościach sporządzono szkic „na brudno” i „na czysto” nie ma znaczenia, z uwagi na wskazane okoliczności, dla ustalenia, czy ślady ujawnione na miejscu zdarzenia pochodzą od samochodu kierowanego przez oskarżonego.

Nie ma także racji apelujący, iż nie wyjaśniono pozostałych okoliczności sprawy dotyczących w szczególności pochodzenia śladów ujawnionych na miejscu zdarzenia. Wbrew twierdzeniom apelującego materiał dowodowy zgromadzony w sprawie, który stał się podstawą ustaleń faktycznych nie pozostawia wątpliwości, że ślady te, uznane za pozostawione na jezdni przez koła hamującego samochodu B. kierowanego przez oskarżonego, w istocie takimi były. Sąd I instancji wskazał, dlaczego takie ustalenie poczynił i na jakich dowodach w tym zakresie się oparł, a także czemu nie dał wiary dowodom przeciwnym. Tok rozumowania Sądu Rejonowego nie budzi żadnych wątpliwości, ani zastrzeżeń Sądu Okręgowego. De facto nie wymaga nawet powtarzania, przy czym z uwagi na to, że kwestia ta stanowi trzon apelacji obrońcy, zostanie ponownie omówiona.

Pierwszymi dowodami potwierdzającymi, iż ujawnione na miejscu ślady pochodziły od opon hamującego samochodu B. były: zeznania świadka M. K., a pośrednio zeznania M. R., zeznania świadka B. K. z rozprawy, a nadto pewność w tym zakresie biegłego K. P.. Z pierwszych dwóch dowodów oraz dokumentów sporządzonych z czynności wykonywanych na miejscu zdarzenia wynika, że obecni na miejscu policjanci, w tym technik kryminalistyki widzieli ślady hamowania prowadzące do samochodu B., do obu opon tego pojazdu i jako że mieli pewność, co do tego, że są to ślady hamowania, zostało to ujawnione tak w protokole oględzin miejsca zdarzenia, jak i na szkicu miejsca wypadku. Ślady te nie zostały zaznaczone, jako istniejące na miejscu zdarzenia, lecz niewiadomego pochodzenia, lecz od razu zakwalifikowane, jako ślady zaznaczone przez koła hamującego pojazdu B., co oznacza, że w tym zakresie wątpliwości nie było. Nie sposób zgodzić się zatem z apelującym, że funkcjonariusz K. mógł pomylić koleiny na drodze, nie mówiąc już o torowisku, którego na drodze w miejscu wypadku nie stwierdzono, że śladami znaczoneymi przez opony hamującego samochodu B.. Dodać należy, iż dokumentacja fotograficzna słabo oddaje fakt istnienia i przebieg tych śladów, widoczne są one w

ograniczonym zakresie, co jednak nie jest rzeczą odosobnioną i zaskakującą biorąc pod uwagę zasady doświadczenia życiowego i zawodowego, z których wynika, że pewne ślady znacznie lepiej widoczne są na żywo, niż na zdjęciach. Pomimo tych uwag np. na zdjęciu 8 k. 8 akt oraz na zdjęciu nr 13 z płyty k. 12 ślad ten jest do dostrzeżenia.

Kolejnym dowodem potwierdzającym tę tezę są zeznania świadka B. K. złożone na rozprawie. Wprawdzie świadek zwrócił uwagę na jeden ślad, który miał prowadzić do opony przedniej i podał, że ślad miał kilka metrów oraz nie wspomniał o drugim śladzie, nie znaczy to, że drugiego śladu nie było. Świadek po prostu mógł zwrócić uwagę na jeden ślad, np. znajdujący się bliżej chodnika, ślad bardziej oddalony mógł być dla niego niewidoczny, natomiast wypowiedź dotycząca długości śladu potraktowana być musi w kategoriach niepamięci, względnie nieprawidłowego szacunku dokonanego przez świadka. Okoliczności te w żadnej mierze nie dyskredytują zeznań świadka, ani nie nakazują powziąć wątpliwości, co do istnienia i pochodzenia śladów. Zeznania te jednocześnie potwierdzają, że ślad, który dostrzegł świadek kończył się przy oponie pojazdu, co oznacza, że nie występował przed samochodem. Insynuacje obrony w tym zakresie nie znajdują potwierdzenia ani w protokole oględzin miejsca zdarzenia, jak i szkicu miejsca wypadku, ani w dokumentacji fotograficznej (wbrew temu co twierdzi odwołujący się). Jeśli oskarżony i obrońca mieli wątpliwości w tym zakresie należało zadać odpowiednie pytania świadom, którzy na miejscu zdarzenia byli obecni, a nie uczyniono tego.

Oprócz wyżej wskazanych okoliczności, za tym, że ujawnione na miejscu zdarzenia ślady stanowią ślady hamowania pojazdu B. przemawiają dodatkowe okoliczności. Pierwszą z nich jest spójność śladów na miejscu zdarzenia. Kluczowa jest lokalizacja kwestionowanych śladów w stosunku do położenia samego pojazdu (ślady kończą się przy pojeździe), lokalizacja pierwszego śladu na miejscu zdarzenia pochodzącego od pokrzywdzonego – okularów A. S. (1) (co wskazuje na przybliżone miejsce uderzenia pieszego), co spójne jest także z początkiem śladu hamowania, a nadto położenie ciała pokrzywdzonego w stosunku do pojazdu.

Dla rozstrzygnięcia tego zagadnienia istotne jest także i to, że, co do pochodzenia kwestionowanych śladów wątpliwości nie miał biegły K. P.. Wynikało to z szeregu okoliczności: przede wszystkim spójności śladów na miejscu zdarzenia, zgodności wyliczenia prędkości w oparciu o długość śladów hamowania z wyliczeniami dokonanymi dwoma innymi metodami, czy też braku sprzeczności między rozstawem śladów zaznaczonych na szkicu, jako pochodzących od samochodu oskarżonego ze zmierzonym przez biegłego D. rozstawem kół w samochodzie. Jeśli idzie o wyliczenie prędkości dokonane w oparciu o długość śladów hamowania, to wynik tego wyliczenia oscylował wokół prędkości 81 km/h, natomiast wyliczenia w oparciu o metodę rozwinięcia pieszego oraz metodę odrzutu pieszego dały wyniki, odpowiednio: około 67 km/h i około 80 km/h, przy czym ten pierwszy wynik, nieco odbiegający od dwóch pozostałych, jak wyjaśnił to biegły, jest skutkiem naroźnikowego uderzenia pieszego w samochód połączonego z następczym uderzeniem w bok pojazdu (urwanie lusterka).

Obrońca kwestionował rozstaw śladów przypisanych pojazdowi oskarżonego z rozstawem kół zmierzonym przez biegłego D.. Z zarzutem tym jednak nie sposób się zgodzić. Przede wszystkim nie ustalono, gdyż było to niemożliwe z uwagi na niepamięć świadka M. K., jak też brak odnotowania tych informacji w protokole oględzin miejsca wypadku, jakim narzędziem mierniczym posługiwał się dokonujący oględzin funkcjonariusz policji i na ile było ono dokładne, a nadto w jaki sposób rozstaw ten był mierzony (do środka szerokości śladu, czy do któregoś z obrzeży śladu). Po wtóre nie można utożsamiać pomiaru rozstawu kół dokonanego w okolicznościach statycznych, spoczynkowych z rozstawem wynikającym z ujawnionych na miejscu hamowania śladów pojazdu, bowiem te znaczone są w sytuacji nagłej, ekstremalnej, w czasie działania na pojazd różnego rodzaju sił związanych z podjęciem gwałtownych manewrów obronnych. Zwrócił na to uwagę biegły P.. Choć faktycznie stwierdził on w jednym miejscu, że rozstaw śladów został źle zmierzony, to biorąc pod uwagę całokształt okoliczności sprawy nie miał wątpliwości, że były to ślady znaczone przez hamujący intensywnie samochód B.. Słusznie zatem sąd I instancji taki stan faktyczny ustalił. Wątpliwości w tym zakresie nie miał zatem także Sąd Okręgowy biorąc pod uwagę całokształt śladów ujawnionych na miejscu wypadku w powiązaniu z zeznaniami świadków K., K. i R. oraz zgodnością wyliczeń prędkości w oparciu o trzy metody. Nie sposób zgodzić się z twierdzeniami apelacji, iż biegłemu można zarzucić, iż nie umiał wyjaśnić czy szerokość śladów mierzona była od zewnętrznej, czy od wewnętrznej powierzchni opon skoro nie było go na miejscu zdarzenia (z czego nie sposób mu czynić zarzutu), a nie wynika to z protokołu oględzin, ani szkicu. Próba ustalenia przez biegłego rozstawu śladów

ujawnionych na miejscu zdarzenia musi być traktowana, jako niewiążąca z uwagi na to, że biegły czynił to na podstawie zdjęcia, które jak już wskazano lubi przekłamywać rzeczywistość w zakresie odległości, wysokości itp., a nie miał też danych dotyczących sposobu pomiaru. To, że na zdjęciu użytym przez biegłego nie widać żadnych śladów (ale widać zaznaczenie śladu kredą przez policję) jest wynikiem wyżej wskazanej charakterystyki zdjęć i ich zawodności. W żadnej mierze nie można się zatem zgodzić z apelującym, że opinia biegłego P. kłóci się w tym zakresie z opinią prywatną sporządzoną przez biegłego D., obie one dotyczyły zupełnie innych okoliczności, gdyż zadaniem tego ostatniego był li tylko pomiar rozstawu kół samochodu, natomiast do biegłego P. organ postępowania przygotowawczego zwrócił się o ustalenie przebiegu i przyczyn zdarzenia drogowego.

Wbrew twierdzeniom apelującego nie ma podstaw do przyjęcia sprzeczności między opiniami tych dwóch biegłych sporządzonymi i złożonymi na etapie postępowania przygotowawczego, a dotyczącymi m.in. prędkości pojazdu kierowanego przez oskarżonego. Wskazać należy, iż wbrew temu, co podał apelujący biegły D. opiniował w początkowej fazie śledztwa, bezpośrednio po zdarzeniu, nie zaś pod koniec postępowania przygotowawczego. Opinia przez niego sporządzona pochodzi bowiem z dnia 1 lutego 2016 roku, gdy tymczasem śledztwo zostało zakończone w dniu 30 września 2016 roku. Po wtóre z treści opinii wynika w sposób nie budzący wątpliwości, iż została sporządzona li tylko w oparciu o oględziny pojazdu dokonane przez biegłego i uszkodzenia pojazdu w wyniku tej czynności stwierdzone, natomiast biegły nie opierał się na aktach sprawy wbrew treści postanowienia o dopuszczeniu dowodu z opinii biegłego. Jak bowiem wynika z końcowej części opinii biegły D. stwierdził, iż dalsze ustalenia będą możliwe po zapoznaniu się z rozkładem śladów na miejscu zdarzenia - gdyby miał akta, choćby bez szkicu, jak sugerował to obrońca, to byłby w stanie te okoliczności ustalić. Wprawdzie wnioski obu biegłych, co do prędkości pojazdu B. nie są zgodne, to jedna opinia biegłego D. w tym zakresie wydana została bez analizy śladów ujawnionych na miejscu zdarzenia, nie na podstawie całokształtu okoliczności sprawy, lecz jedynie na podstawie uszkodzeń samochodu B., nie może być zatem uznana za wiążącą i ostateczną. Dodać jednak należy, iż już ta opinia, pomimo tego, że uwzględniała jedynie uszkodzenia pojazdu, wskazywała na znaczne przekroczenie prędkości przez kierującego, bowiem podawała prędkość rzędu 70-72 km/h.

Apelujący twierdził także, że uszkodzenia okolic reflektora pochodziły od niesionej przez pokrzywdzonego reklamówki, która została wgnieciona w samochód, nie zaś od ciała pieszego, jak przyjął to biegły, a miało to mieć znaczenie dla ustalenia rodzaju uszkodzenia samochodu oraz na wynik opiniowania. Jest to niczym nieuzasadniona polemika z opinią biegłego, z której nota bene nie wynika jaki wpływ na ostateczne wnioski biegłego mogłoby mieć ustalenie, że uszkodzenia reflektora powstały od reklamówki. Można się jedynie domyślać, że obrońca sugeruje jakoby pokrzywdzony znajdował się w innej, niż przyjął to biegły, pozycji w stosunku do pojazdu w chwili, kiedy doszło do potrącenia. Ta okoliczność była już sugerowana przez oskarżonego i odniósł się do niej biegły w opinii pisemnej. Jego wywód w tym zakresie nie budzi żadnych wątpliwości. Biegły wskazał, jakie jego zdaniem było wzajemne położenie uczestników wypadku w chwili potrącenia i która część pojazdu uderzyła w pieszego oraz uzasadnił, dlaczego tak przyjął. Uwzględnił przy tym całokształt śladów ujawnionych na pojeździe, w tym także te znajdujące się na lewym przednim błotniku, za kołem, a przed początkiem drzwi przednich lewych. Opinia w tym zakresie znajduje pełną akceptację Sądu Okręgowego i dobrze się stało, że została ona oceniona jako prawidłowa przez sąd I instancji i uczyniona podstawą ustaleń faktycznych. Wskazane wnioski w kwestionowanym przez obrońcę zakresie w pełni korespondują ze sposobem poruszania się pieszego, stroną z której przechodził, lokalizacją uszkodzeń jego ciała (prawa strona), a nade wszystko charakterem i lokalizacją uszkodzeń pojazdu w obrębie maski i następnie szyby czołowej w zestawieniu z charakterem i lokalizacją śladu na błotniku przednim lewym. Nie ma zatem wątpliwości, że uderzenie nastąpiło lewym przednim narożnikiem pojazdu w prawą stronę pieszego, być może przez reklamówkę, którą pieszy mógł trzymać w prawej ręce. Z pewnością ślady na reflektorze i masce nie pochodzą zatem od samej reklamówki i jej zawartości, a to oznacza, że pieszy faktycznie uderzony został lewym przednim narożnikiem pojazdu, wpadł na maskę pojazdu, uszkodził szybę czołową, a którąś z kończyn mógł otrzeć się o błotnik. Sąd Okręgowy dostrzega wprawdzie, iż na stronie 14-17 opinii pisemnej występuje sugestia jakoby uderzenie narożnikiem nastąpiło w lewą nogę pieszego, a na stronie 18 opinii występuje rycina sugerująca uderzenie w nogę prawą, to rozbieżność ta nie ma znaczenia dla końcowych wniosków opinii tym bardziej, że lokalizacja uszkodzeń ciała pokrzywdzonego nie pozostawia wątpliwości, że uderzenie było skierowane pierwotnie w stronę prawą (złamania kończyn tej strony ciała).

Odwołujący zarzucił opinii biegłego K. P. także i to, iż nie wskazał metodologii, w oparciu o jaką doszedł do wniosków końcowych. Zarzut ten jest nietrafny. Uważna lektura całości opinii biegłego, zarówno pisemnej, jak i ustnej nie budzi wątpliwości, że wywód biegłego jest logiczny, zgodny ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego, uwzględniający całokształt istotnych okoliczności sprawy, a przez to w pełni przekonywający. Wobec tego nie mogło być wątpliwości, że wnioski biegłego i następcze ustalenia sądu, co do przekroczenia prędkości przez oskarżonego oraz nieprawidłowości w obserwacji przedpola jazdy były w pełni słuszne.

Nawet jeśli odrzucić ślady ujawnione na miejscu wypadku i zakwalifikowane tak przez policjantów, jak i biegłego, jako pochodzące od samochodu B., do czego, co trzeba wskazać kategorycznie, nie ma żadnych podstaw, to uzmysłowić należy oskarżonemu, jak i apelującemu obrońcy, iż naruszenie zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym przez oskarżonego i związek przyczynowy z wypadkiem i tak pozostawałyby oczywiste. Jak bowiem wynika z opinii biegłego, realna możliwość zauważenia pieszego występowała kiedy znajdował się on na środku pasa przeciwnego, a więc około 5,25 metra od miejsca potrącenia (biorąc pod uwagę szerokość jezdni). Z wyjaśnień oskarżonego wynika, że pieszego zobaczył, jak już wbiegał na jego pas, a także, że zarówno przed nim, jak i z przeciwnej strony jechały inne samochody. Nie polega to jednak na prawdzie. Z zeznań świadka J. Ś. wynika bowiem, że przed nim nic nie jechało, a więc oskarżony miał możliwość zobaczenia pieszego stosunkowo wcześniej (nawet bez oświetlenia reflektorami samochodu świadka Ś. możliwość taka była w rejonie środka pasa przeciwnego w stosunku do tego, którym się poruszał oskarżony). Jeśli zaś idzie o ruch na pasie przeciwnym do tego, którym poruszał się świadek Ś., to z jego relacji również nie wynika, by inne pojazdy jechały przed pojazdem oskarżonego. Nic zatem nie przeszkadzało oskarżonemu w obserwacji przedpola jazdy tym bardziej, że widoczność tego dnia nie była niczym zakłócona, bowiem nie występowała mgła, ani opady. Dodać zresztą należy, iż nawet gdyby zakładać, że przed pojazdem oskarżonego jechał inny pojazd, do przyjęcia czego nie ma jednak podstaw, to i tak kierujący ma obowiązek zachować odpowiednią odległość od pojazdu go poprzedzającego.

Gdyby więc oskarżony należycie obserwował przedpole jazdy, to musiałby zauważyć pieszego znacznie wcześniej, niż to uczynił w rzeczywistości. Dodać trzeba, że pieszy stosunkowo długo znajdował się na drodze, bowiem przechodził z lewej strony na prawą patrząc w kierunku ruchu oskarżonego. Podkreślić też trzeba, że J. Ś. zauważył pieszego szybko i podjął właściwe decyzje, co do prędkości z którą się poruszał i wzmożonej czujności, czego nie można powiedzieć o oskarżonym, który miał dostrzec pieszego dopiero jak ten wybiegł na środek jego pasa ruchu. Poza tym biorąc pod uwagę ustalenia biegłego, co do możliwości dostrzeżenia pieszego, nie ma wątpliwości, że jeśli oskarżony jechałby z maksymalną dopuszczalną administracyjnie prędkością 50 km/h, to przy założeniu, że pieszy poruszał się szybkim krokiem, a nie biegł (nie ma na to żadnych dowodów, przeczą temu zeznania świadka Ś.) oskarżony miał możliwość uniknięcia wypadku poprzez zatrzymanie pojazdu przed torem ruchu pieszego (k.32 opinii pisemnej). Ta możliwość zatrzymania pojazdu przed torem ruchu pieszego w sytuacji poruszania się z prędkością dopuszczalną jest dodatkowym argumentem za przyjęciem istotnego przekroczenia dopuszczalnej prędkości przez oskarżonego.

Biorąc pod uwagę powyższe prawidłowa była ocena dowodów dokonana przez sąd I instancji, a także poczynione w oparciu o nią ustalenia faktyczne i rozstrzygnięcie o odpowiedzialności karnej oskarżonego. W tej sytuacji nie sposób było podzielić zarzutów apelacji dotyczących naruszenia art. 7 kpk i art. 5 kpk, a także błędów w ustaleniach faktycznych. Przypomnieć należy, iż zarzut błędów w ustaleniach faktycznych jest trafny tylko wówczas, gdy zasadność ocen i wniosków, wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania (Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 24 marca 1975 roku II KR 355/74, OSNPG 1975/9/84). Błąd ten może być konsekwencją obrazy przepisów postępowania, w szczególności art. 7 kpk i art. 5 kpk wskazanych w apelacji, jako naruszonych przez sąd I instancji orzekający w tej sprawie. Miałoby to miejsce wówczas, gdyby sąd orzekający w I instancji sprzeniewierzył się zasadom oceny dowodów lub niedające się usunąć wątpliwość zinterpretował na niekorzyść oskarżonego. Przekonanie sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje jednak pod ochroną art. 7 kpk, jeśli jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy, stanowi wyraz rozważenia wszystkich okoliczności, przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego, i jest zgodne ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego, a nadto zostało wyczerpująco i logicznie uargumentowane w uzasadnieniu wyroku.

Przenosząc powyższe zasady na grunt niniejszej sprawy wskazać należy, iż nie może być wątpliwości, że sąd I instancji wziął pod uwagę całokształt okoliczności sprawy, a dowody ocenił przepisowo. Nie było żadnych podstaw do zastosowania art. 5 § 2 kpk, co zdaje się sugerować obrońca, albowiem w sprawie nie występowały niedające się usunąć wątpliwości. Przeciwnie, ustalenia faktyczne można było dokonać w sposób pewny. Prawidłowo stosując art. 7 kpk Sąd Rejonowy doszedł do trafnych wniosków końcowych, ustalając, że oskarżony naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym (zasady skodyfikowane) i naruszenie to pozostaje w związku przyczynowo – skutkowym z wypadkiem. W konsekwencji nie ma najmniejszych wątpliwości, że gdyby oskarżony kierował z prędkością dozwoloną i należycie obserwował przedpole jazdy (jak uczynił to np. świadek J. Ś.), to zdołałby uniknąć potrącenia pieszego. Bez znaczenia dla ustalenia wypełnienia przez oskarżanego znamion występku z art. 177 § 2 kk ma przy tym nieprawidłowe zachowanie na jezdni pieszego, który znajdował się na drodze w stanie kompletnego upojenia alkoholowego i nie ustąpił pierwszeństwa nadjeżdżającemu samochodowi – nieprawidłowe zachowanie pieszego ma jedynie znaczenie przy ocenie karygodności czynu oskarżonego i reakcji prawno – karnej, jaka winna być zastosowana wobec niego. Prawidłowe było także ustalenie umyślności i nieumyślności naruszenia przez oskarżonego zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Tak więc ocena prawna czynu oskarżonego dokonana przez sąd I instancji była prawidłowa i zasługiwała na aprobatę.

W zakresie rozstrzygnięcia o karze Sąd Okręgowy również nie znalazł najmniejszych podstaw do zakwestionowania rozstrzygnięć sądu I instancji. Orzeczona wobec oskarżonego kara pozbawienia wolności była trafna, uwzględniała wyznaczniki mające wpływ na ocenę społecznej szkodliwości czynu oskarżonego oraz pozostałe okoliczności mające wpływ na wymiar kary, o jakich mowa w art. 53 kk. Sąd I instancji wskazał jakie okoliczności wziął pod uwagę przy wymierzaniu kary oskarżonemu. Rozważania te należy w całości podzielić i zaaprobować, nie powtarzając ich. W szczególności nie ma podstaw do kwestionowania wyboru rodzaju kary (z uwagi głównie na naruszenie dwóch zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym, jednej umyślnie oraz nieodwracalne konsekwencje zdarzenia), a także jej wysokości (dolna granica ustawowego zagrożenia, uwzględniająca przyczynienie pokrzywdzonego). Zastosowanie dobrodziejstwa warunkowego zawieszenia wykonania kary i wyznaczony okres próby także nie budzą zastrzeżeń biorąc pod uwagę niekaralność oskarżonego, ale i jego wiek. Rozstrzygnięcie o obowiązku z art. 72 § 1 punkt 1 kk także było trafne tym bardziej, że zastosowanie warunkowego zawieszenia wykonania kary wymaga aktualnie orzeczenia któregoś z obowiązków, o jakich mowa w art. 72 § 1 kk. W pełni trafne było orzeczenie grzywny, o której mowa w art. 71 § 1 kk. W orzecznictwie wskazuje się, że grzywna przewidziana w art. 75 § 1 kk (aktualnie art. 71 § 1 kk) zwiększa dolegliwość skazania, a ponadto przeciwdziała błędnemu mniemaniu, że kara pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jest przejawem pobłażliwości wobec sprawców przestępstw; grzywna ta jest dodatkowym elementem zobowiązania sprawcy do określonego zachowania w okresie próby, a jej nieuiszczenie może być podstawą do zarządzenia wykonania kary pozbawienia wolności (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 18 lipca 1975 roku w sprawie o sygnaturze akt V KRN 75/76, OSNKW 1976/1/6). Podobne stanowisko wyraził Sąd Apelacyjny w Katowicach w wyroku z dnia 29 lipca 1999 roku w sprawie o sygnaturze akt II AKA 134/99 (Prok. i Pr.-wkł. 2000/1/19), gdzie wskazał, że skoro skorzystano z dobrodziejstwa warunkowego zawieszenia orzeczonych kar pozbawienia wolności, to kary grzywny stanowią w zasadzie jedyną realną dolegliwość pozwalającą odczuć choć w sferze materialnej naganność poczynań oskarżonych. Trafnie wskazał również Sąd Najwyższy w wytycznych wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej w sprawach o przestępstwa drogowe (uchwała Sądu Najwyższego z dnia 28 lutego 1975 roku, V KZP 2/74, OSNKW 1975, z. 3, poz. 33), że wzgląd na bezpieczeństwo ruchu drogowego i kwestie społecznego oddziaływania kary przy nasileniu tej kategorii przestępstw, jak również potrzeba zwiększenia wobec ich sprawców stopnia dolegliwości, nakazują, by orzekając karę pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania, co do zasady, orzekać grzywnę na podstawie art. 75 § 1 kk (aktualnie art. 71 § 1 kk). Jeśli idzie o ilość stawek dziennych i wysokość stawki dziennej, to rozstrzygnięcia te nie budzą zastrzeżeń biorąc pod uwagę wyżej wskazane okoliczności mające wpływ na ukształtowanie wysokości kary, jak i fakt, że oskarżony jest młody, zdrowy, zdolny do pracy, ma dochody i nie ma nikogo na utrzymaniu.

Z tych wszystkich względów zaskarżony wyrok należało utrzymać w mocy. Nieuwzględnienie apelacji wywiedzionej na korzyść oskarżonego przez jego obrońcę, zgodnie z art. 636 § 1 kpk, skutkować musiało również obciążenie



oskarżonego kosztami sądowymi za postępowanie odwoławcze, tj. wydatkami za doręczenia – 20 złotych oraz opłatą (120 złotych od kary pozbawienia wolności i 200 złotych od kary grzywny).